Nr. 294 Kraków, czwartek 21 października 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń, 19 października.

Jutro zbiera się parlament pod bardzo niepewnemi auspicyami. „Unia słowiańska", popierana przez p. Stapińskiego, postanowiła co do rzeczy samej, t. j. zwalczania obecnego systemu, reprezentowanego przez bar. Bienertha, kontynuować walkę, rozpoczętą na wiosnę b. r., a tylko co do formy zmienić ją w ten sposób, że zamiast hałaśliwej będzie prowadziła cichą obstrukcyę.

Najlepiej o zamiarach Unii poinformowany organ „Centrum" donosi, że kierownictwo Unii, które w czasie walki o bank bośniacki leżało w rękach Sustersicza — przeszło obecnie w ręce Czechów jako najsilniejszego składnika Unii i jako najbardziej w obaleniu obecnego systemu interesowanych. Taktyka Czechów zawisłą jest od postanowienia rządu co do uchwalonych przez sejmy Austryi Górnej i Dolnej, Salcburga i Przedarulanii ustaw o wyłączności języka niemieckiego jako krajowego. Bar. Bienerth pod tym względem przyjął stanowcze zobowiązania, że ustawy te przedłoży do sankcyi cesarskiej; w tym wypadku postanowił czeski minister-rodak Zaczek podać się do dymisyi, a minister rolnictwa Braf, mimo że nie wszedł do gabinetu jako mąż zaufania Czechów, oświadczył, że na tym punkcie z nim się solidaryzuje.

Z chwilą, gdy sprawa ta stanie się aktualną, gabinet bar. Bienertha straci „bezstronność", jaką dotąd się szczycił. Jeżeli gabinetowi, w którym zasiadali dwaj ministrowie czescy, zarzucano zbytnie uleganie Niemcom, to z tem większem uzasadnieniem będzie można mówić o „rządach niemieckich", jeżeli czescy ministrowie z gabinetu ustąpią. Tego charakteru gabinetu jako niemieckiego nie może zmienić okoliczność, że pozostaną w nim ministrowie polscy jako reprezentanci Słowian, albowiem dr Biliński — co kilkakrotnie zaznaczano — nie jest w gabinecie mężem zaufania Koła polskiego, zaś dr Dulęba jako minister „krajowy" reprezentuje interesy Galicyi wobec gabinetu nieparlamentarnego.

Pierwsze posiedzenie Izby posłów, o ile z konferencyi przewodniczących klubów można sądzić, przejdzie spokojnie. Już z wyniku tej konferencyi widać, że Unia słowiańska odniosła taktyczne zwycięstwo, mianowicie przez odroczenie wyboru prezydyum. Jak dziś rzeczy stoją, można przyjąć jako pewnik, że stare prezydyum znowu zostanie wybrane z tą różnicą, że zamiast posła Laginii jako reprezentanta południowych Słowian wejdzie do prezydyum poseł Pogacznik. Unia słowiańska co do wyboru dotąd się nie powzięła decyzyi; mówią, że ma demonstrować przez głosowanie na tow. Pernerstorfera, albo na Udrżala lub Masaryka jako na prezydenta; ponieważ jednak chrześcijańsko-socyalni uważają stanowisko prezydenta za swój „stan posiadania", a Koło polskie słucha ciągle ślepo komendy Luegera i Gessmanna, wybór Pattaia zdaje się być zapewniony.

Prezydent ze starszeństwa poseł Funke będzie miał za zadanie przeprowadzić na pierwszem posiedzeniu ustanowienie porządku dziennego następnego posiedzenia. Na razie oprócz wniosków nagłych socyalnych demokratów w sprawie ubezpieczenia społecznego i drożyzny, Unia nie zgłosiła żadnych wniosków obstrukcyjnych, a nawet możliwem jest, że wniosków takich nie zgłosi. Faktem bowiem jest, że mimo pogróżek Czesi nie zerwali stanowczo z Bienerthem, czego dowodem jest, że dr Kramarz wczoraj z nim konferował. Czesi głoszą, że przeciw osobie bar. Bienertha nic nie mają, lecz zwalczają tylko jego system. Czesi, jak centrum daje do zrozumienia, chcieliby powrócić znowu do systemu koalicyjnego. Wątpić jednak można, czy myśl ta da się urzeczywistnić wobec oporu Niemców. Imieniem ich oświadczył poseł Sylwester, że koalicya kosztowała Niemców tyle ofiar, że nie dadzą się powtórnie do niej zaprządz. Niemcy mają na myśli smutne z ich stanowiska doświadczenia, jakie zrobili w koalicyi z czeskimi ministrami handlu Forztem i Fiedlerem, którzy wywołali znany spór o język urzędowy na pocztach w Czechach.

W najbliższych dniach los parlamentu się rozstrzygnie. Jeżeli Czesi w ostatniej chwili nie zmienią swego postępowania, będzie bar. Bienerth musiał wybierać między sobą a parlamentem: czy ważniejszem jest, kto będzie naczelnikiem rządu, czy utrzymanie parlamentu zdolnego do pracy. Posłowie socyalno-demokratyczni, wierni swej dotychczasowej taktyce, nie zaniedbają żadnego środka, aby sprowadzić parlament na drogę obowiązku, aby pracował i uchwalał rzeczy dla całej ludności tak nieodzowne, jak ubezpieczenie społeczne i środki przeciw drożyźnie.

Towarzysze! Agitujcie ze prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Rada państwa.

Wiedeń, 20 października.

W Izbie posłów po zebraniu się kompletu wszedł na salę prezydent ministrów bar. Bienerth na czele wszystkich ministrów, z wyjątkiem ministra rolnictwa Brafa, który jest chory (?). Na ławach czeskich radykałów powstał natychmiast hałas; dały się słyszeć okrzyki: „Abzug Bienerth" i t. d. Bar. Bienerth zawiadomił o zwołaniu sesyi i na prezydenta po starszeństwie zaprosił posła Funkego.

Poseł Funke wśród hałasu na ławach czeskich radykałów objął przewodnictwo i apelował do Izby, aby jak najrychlej przystąpiła do pozytywnej pracy.

Podczas mowy prezydenta cały czas trwał hałas na ławach czeskich radykałów.

Prezydent powołał ośmiu najmłodszych wiekiem posłów na sekretarzy.

Nowo wybrany poseł hr. Skarbek złożył przyrzeczenie poselskie.

Posłowie Dorfmann i Srb złożyli mandaty poselskie.

Prezydent Funke oświadczył, że wedle regulaminu teraz należałoby przystąpić do wyboru prezydyum. (Wrzawa u radykałów czeskich).

Poseł Wolf protestował przeciw zamierzonemu odraczaniu posiedzenia dla wyboru prezydenta, albowiem sprzeciwia się to regulaminowi.

Prezydent Funke oświadczył, że z powodu hałasu nie słyszał mowy posła Wolfa, ale na życzenie większości posłów przerywa posiedzenie na 48 godzin, t. j. do piątku.

* * *

Konferencya przewodniczących stronnictw.

Wiedeń. Wczoraj po południu zwołał prezydent Izby posłów Pattai konferencyę przewodniczących klubów, na której zjawili się także ministrowie bar. Bienerth, Biliński, Weiskirchner i dr Dulęba.

Prezydent Pattai zagaił narady oświadczając, że wprawdzie w pierwszym rzędzie chodzi o wybór prezydyum, ale byłoby wskazanem, aby prezydentowi dano możność już na końcu dzisiejszego posiedzenia ustanowić porządek dzienny przyszłego posiedzenia; sądzi, że na drugiem posiedzeniu należałoby przedsięwziąć wybór komisyj. Gdyby już obecnie w tym duchu powzięto uchwałę, oszczędzonoby wiele czasu.

Dr Głąbiński oświadczył, że podług otrzymanych wiadomości nie jest wykluczone, że ze strony Unii słowiańskiej postawiony będzie wniosek, aby wybór prezydyum na jeden dzień odroczono. Aby sytuacyi nie utrudniać, byłoby wskazanem przyjąć taki wniosek, gdyby był postawiony.

Poseł Sylvester jest przeciw odroczeniu wyboru prezydenta. Jeżeli ma być zadokumentowaną zdolność do pracy Izby, to trzeba jak najszybciej załatwić formalności ukonstytuowania. Zresztą poseł Udrżal obecny na konferencyi może dać wyjaśnienie co do stanowiska Unii słowiańskiej.

Poseł Udrżal oświadczył, że właściwie przybył tutaj, aby prezydentowi udzielić prywatnej informacyi, mianowicie, że posiedzenie Unii słowiańskiej zostało na wczoraj po południu o godz. 3 jeszcze przed tygodniem zwołane. Unia słowiańska właśnie teraz odbywa narady i mowca nie może jej uchwałom prejudykować.

Poseł tow. Daszyński proponował, aby obrady konferencyi przewodniczących klubów przerwać i rozpocząć je na nowo, gdy zastępcy Unii słowiańskiej będą mogli zjawić się na konferencyi.

Poseł dr Gross (post. niem.) oświadczył się w tym samym duchu.

Wobec propozycyi, aby jeszcze na wieczór zwołać ponowną konferencyę przewodniczących klubów, oświadczył poseł Udrżal, że nie może przewidzieć, jak długo posiedzenie Unii słowiańskiej trwać będzie.

Następnie zaproponowano odroczenie konferencyi do dzisiaj godz. $9^1/_2$ rano, na którą to propozycyę także Unia się zgodziła.

Dziś przed posiedzeniem parlamentu odbyła się w dalszym ciągu konferencya przewodniczących klubów, na której poseł Kramarz prosił o odroczenie wyboru prezydenta do piątku. „Unia słowiańska" nie zamierza czynić trudności w ukonstytuowaniu się Izby i zgadza się, aby także wybory do komisyi dokonane zostały w piątek. „Unia", do której należą posłowie z całej Austryi, nie mogła się porozumieć przed zebraniem się parlamentu co do wyboru prezydyum, obstaje więc przy odroczeniu.

Przeciw temu przemawiali posłowie Wolf i Malik, a w głosowaniu uchwalono odroczyć wybór prezydenta do piątku.

Wnioski socyalnych demokratów w sprawie ubezpieczenia społecznego i drożyzny

Wiedeń. Klub socyalno-demokratyczny uchwalił zgłosić dwa wnioski nagłe, a to celem uznania komisyi dla ubezpieczeń socyalnych za nieustającą, oraz w sprawie uchwalenia środków zaradczych przeciw drożyźnie.

Wniosek zmierza szczególnie do zakupna przez rząd zboża w Rosyi i zaprowadzenia taryf maksymalnych.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

46)

Pomiędzy nimi chodził pachołek z garnkiem smarowidła, przy pomocy którego robota żwawo posuwała się naprzód. Sam Sir Gervas siedział nieopodal na beli wełny, trzymając w rękach czerpak z mąką, i jak tylko który warkocz został zapleciony, oglądał go uważnie przez szkła i posypywał mąką te, które zasługiwały na jego fawor. Czynił to z takiem skupieniem i poszanowaniem, jak gdyby pełnił jakiś obrządek kościelny. Żaden kucharz, dodający korzenie do wyszukanej potrawy, nie mógłby tego czynić z większą rozwagą, niż nasz towarzysz, posypując warkocze swych muszkietników.

Tak to przekształcały się w naszych oczach gromady chłopów od wideł i cepów w sprawne i karne regimenty, wprawdzie mniej sprawne i gorzej uzbrojone od regularnego wojska, ale groźne zaciętym fanatyzmem, przed którym w bitwie częstokroć nie mogą się ostać oddziały z samych weteranów złożone.

Wieczorem 17 czerwca dowiedzieliśmy się, że „król", jak nazywano teraz księcia Monmouth w całej zachodniej części kraju, znajduje się ze wszystkiemi siłami w dziesięciu milach *) od Taunton i że nazajutrz zrana ma wkroczyć do miasta.

Wnet poczęto się sposobić do uczynienia mu przyjęcia, godnego najbardziej protestanckiego i demokratycznego miasta w Anglii. Brama tryumfalna z zieleni z napisem: „Witaj nam, Miłościwy Panie i Królu!" została już wzniesiona przy zachodniej bramie miasta, a druga z napisem szkarłatnemi literami: „Niech żyje Wódz Protestantyzmu!" była zbudowana przy wejściu na rynek, obok hotelu „Pod białym jeleniem". Trzecia brama wznosiła się nad wejściem na dziedziniec zamkowy z napisem podobnym do pierwszej. Prócz tego całe miasto przystrojono wzorzystemi, barwnemi tkaninami, których mieszczanie nie szczędzili raz dlatego, iż wyrabiano je na miejscu, a powtóre — że przyjmowali tak znamienitego gościa. Więc pozawieszano całe domy drogimi aksamitami, lamami i złotogłowiem. Dachy przyozdobiono flagami, a od domu do domu były poprzeciągane piękne festony. Na kościele Maryi Magdaleny powiewała angielska chorągiew królewska, a na bliźniaczej wieżyczce kościoła świętego Jana niebieska chorągiew Monmoutha. Późno w noc rozlegało się jeszcze stukanie młotów i zgrzyt pił kończących z pośpiechem przygotowania do uroczystości, a gdy nazajutrz wzeszło słońce nad miastem, zastało je odświętnie przybranem, strojnem i umajonem w zieleni jak ogród.

Burmistrz zajmował się żywo temi przygotowaniami, ale nie zapominał też, że najmilszym królewskim oczom widokiem będzie liczna i dobrze zaopatrzona siła wojskowa. W mieście stało tysiąc sześćset wojska, z czego dwieście jazdy. Gdy ustawiono tych ludzi w zwartych szeregach, z wyczyszczoną bronią i z zielonemi gałązkami na kapeluszach zamiast barwy, niejeden wódz ucieszyłby się, mogąc przyłączyć taką siłę do swej armii, były to bowiem chłopy na schwał, rosłe i barczyste, a każdemu patrzała z oczu taka zawziętość, że czułeś, iż w bitwie męstwem żadnemu wojsku nie ustąpią. Nasz regiment stał przy bramie zachodniej, a zatem był pierwszym, obok którego miał przejść król.

Gdy wszyscy stanęli już na wyznaczonych miejscach, Saxon podjechał do nas i wydał rozkaz, aby po przejeździe króla porucznicy wraz z nim przyłączyli się do eskorty królewskiej, regiment zaś miał pozostać na miejscu i czekać na nasz powrót.

Tymczasem zaś wyjechaliśmy wraz z Saxonem za „bramę", która nie była już niczem więcej, jak prostą luką w wałach, znaczących miejsce dawnych murów obronnych. Stąd mieliśmy obserwować przechodzący orszak królewski i wojsko, w czem nasz pułkownik, jako stary żołnierz i znający całą starszyznę jeszcze z czasów swej tułaczki w obcych krajach, miał nam udzielać wyjaśnień.

Lecz dopiero po długiem czekaniu, w czasie którego Saxon zabawiał nas opowiadaniem swych przygód, doznanych w różnych wojnach na kontynencie, uczyniło się poruszenie, świadczące, iż dojrzano pochód królewski.

Jakoż istotnie po krótkiej chwili na skręcie drogi przed nami zaiskrzyła się broń i poczęła się wynurzać z lasu zwarta masa wojska.

Na niebie nie było ani chmurki, lecz z powodu wielkiego gorąca mgła wisiała nad rozciągającą się przed nami doliną, skupiając się gęsto, zwłaszcza wzdłuż rzeki, i wisząc w postrzępionych obłoczkach nad zaroślami, okrywającemi jej brzegi. Przez tę półprzejrzystą osłonę połyskiwały jarzące blaski, gdy słońce padało na hełmy i napierśniki. Od czasu do czasu struga ciepłego letniego wietrzyku uderzała o nasze uszy dźwiękami muzyki wojskowej, graniem trąb i warczeniem bębnów. Wkrótce przed naszemi oczyma wynurzyła się z za osłony drzew przednia straż armii i wnet biała, kurzliwa droga zaczerniła się od ludzi i koni. Oni zaś wywłóczyli się coraz więcej z lasu, jak długi wąż, mieniący się na słońcu błyskotliwą łuską, póki nie rozwinęli się całą siłą przed nami, i wówczas mogliśmy widzieć jak na dłoni wszystkie te oddziały, które prowadził za sobą młody i świetny wódz przeciw regularnym zastępom Jakóba. Połyski stali, rozwinięte chorągwie, pióra na hełmach i kapeluszach starszyzny i głębokie kolumny wojska przedstawiały widok tak wspaniały, że uradowały się serca w tłumach ludności, okrywających dachy domów i grzbiet wałów pofortyfikacyjnych.

Bo czuli wszyscy, że ci żołnierze stanęli pod bronią za ich najświętszą i najdroższą sprawę, i że jeżeli nikt inny tej sprawy nie poprze, jeżeli wszyscy przeciw niej się zwrócą,

*) Wszędzie, gdzie w tej powieści jest mowa o milach, należy rozumieć mile angielskie, równające się w przybliżeniu $1^1/_2$ klm.

Cezar Lombroso.

W Turynie zmarł 19 b. m. słynny uczony włoski Cezar Lombroso w 73 roku życia. Z zawodu lekarz, nabrał rozgłosu dzięki swym dziełom z dziedziny psychiatryi i kryminologii i rozwijanej w nich swojej własnej teoryi.

Urodzony w listopadzie 1836 w Weronie, z zamożnej rodziny żydowskiej, ukończył studya w Turynie i jako lekarz wojskowy odbył kampanię wojenną przeciw Austryi w r. 1859; później został professorem psychiatryi w Pawii, potem dyrektorem zakładu obłąkanych w Pesaro, wkońcu professorem medycyny sądowej i psychiatryi w Turynie. Z licznych jego dzieł najwięcej miały rozgłosu i tłómaczone były na liczne języki: „Geniusz i obłąkanie“, „Człowiek zbrodniarz“, „Zbrodnia polityczna i rewolucya w świetle antropologii kryminalnej“, „Kobieta jako zbrodniarka“, „Antysemityzm a nowoczesna nauka“ itd.

Lombroso stworzył teoryę, że zbrodniczość jest wynikiem odziedziczonych po przodkach anormalności. Każdy zbrodniarz był w oczach Lombrosa urodzonym zbrodniarzem. Wszystko tłómaczył dziedzicznością. Nie rozumiał bowiem i skutkiem tego nie uznawał wpływu ustroju społecznego na jednostkę, nie rozumiał, że stosunki ekonomiczne i położenie klasowe mają wpływ na wytwarzanie zbrodniczości, że jej głównem źródłem jest dzisiejszy ustrój klasowy, że warunki wychowują człowieka i w najnormalniejszej jednostce mogą wyhodować instynkty zbrodnicze. Co więcej: Lombroso uważał także wszelką działalność rewolucyjną za wypływ dziedzicznego obciążenia, w Robespierze, Marxie i t. d. widział dziedzicznie obciążonych waryatów-zbrodniarzy.

A że Lombroso pisał lekko, felietonistycznie, stylem popularnym i błyskotliwym, przeto zyskał wielką poczytność. Ponieważ zaś jego teorya była rzekomo zastosowaniem teoryi Darwina, przeto uchodziła za „postępową“.

Główna jednak rzecz w tem, że odpowiadała interesom burżuazyjnego ustroju społecznego, bo dawała mu absolucyę za wszystkie grzechy, wystawiała mu świadectwo niewinności, spychała wszelką zbrodniczość, wypływającą z nędzy i ucisku, na „dziedziczne obciążenie“, za które przecie klasy rządzące nie mogą być odpowiedzialne — a z każdego, kto nie wierzy w świętość i wieczystość tego ustroju i podejmował z nim walkę, robiła „dziedzicznie obciążonego“ waryata i zbrodniarza; dlatego tak podobała się ta teorya burżuazyi i rychło powstała cała szkoła Lombrosa w dziedzinie antropologii kryminalnej.

Oczywiście teorya ta, ślepa na warunki historyczne, zmienność ustroju społecznego i wpływ stosunków społecznych na jednostkę, nie wytrzymała krytyki. Powstała wnet we Włoszech przeciwna jej szkoła kryminologów z prof. Henrykiem Ferrim (znanym posłem socyalistycznym) na czele, która determinizmowi przyrodniczemu Lombrosa przeciwstawiła determinizm społeczny, t. j. wykazała, że zbrodniczość jest wynikiem warunków społecznych, a w szczególności, że rewolucya i socyalizm są wytworami historyi ludzkości i nie mają nic wspólnego ze zbrodniczością ani z obłąkaniem.

Teorya Lombrosa została gruntownie zbita i w nowoczesnej kryminologii straciła wszelkie znaczenie naukowe, choć niedawno jeszcze tyle hałasu w świecie robiła. Dziwna rzecz, że Lombroso, mimo swojej teoryi, uważał siebie za socyalistę i sympatyzował z ruchem robotniczym.

Zagadkowy trup.

W poniedziałek na Fontance w Petersburgu w mieszkaniu niejakiej Kotowiczowej, wynajętem przez nią przed kilku dniami człowiekowi nieznajomemu, który nazwał się Fedorowem, znaleziono w łóżku trupa Fedorowa z trzema ranami ciętemi i obciętą głową, obciętemi powiekami, nosem i wargami. Dotychczas wiadomo, że Fedorow przybył w sobotę do mieszkania z dwoma nieznajomymi ludźmi, którzy dali służącemu pieniądze i zażądali, aby pojechał do Pawłowska na dworzec kolejowy i przywiózł stamtąd rzeczy Fedorowa. Służący w Pawłowsku rzeczy nie znalazł, powrócił więc do mieszkania, ale naprózno dzwonił, gdyż nikt mu nie otworzył. Służący przenocował w mieszkaniu stróża i w poniedziałek, zaniepokojony zamknięciem mieszkania, zawiadomił policyę. Owi nieznani ludzie umknęli.

Pisma dopatrują się w zabitym Aziewa. Przypuszczenie to, jak dotychczas, na niczem nie oparte. W trupie znalezionym w koszu w Rzymie dopatrywano się kolejno z wszelką pewnością różnych ludzi, zanim właściwe nazwisko wykryto. Należy więc czekać wyjaśnień. Gdyby to był Aziew, to socyaliści rewolucyoniści nie omieszkają o tem zawiadomić.

Petersburg. Jak niektóre dzienniki donoszą, znaleziony zamordowany mężczyzna jest identyczny z niejakim Fedorowem, który stał na usługach policyi i był znanym szpiegem.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Na dworcu warszawskim aresztowano młodzieńca, w którym poznano towarzysza nieznajomego, zabitego na Fontance.

Petersburg. Tajemnicze morderstwo nie jest dotąd wyjaśnione. Policya zaprzecza, jakoby zamordowany był identyczny z Aziewem i twierdzi, że zamordowany dopiero przed kilku dniami przybył z zagranicy z wielkim zasobem pieniędzy, w które go zaopatrzyli rewolucyoniści. Przybył on do Petersburga z pewnemi poleceniami. Gospodyni domu, w którym mieszkał ów zamordowany, potwierdza również, że zamordowany przywiózł ze sobą wielką sumę pieniężną.

Dotychczasowe poszukiwania za sprawcami tego tajemniczego mordu nie przyniosły rezultatu.

Petersburg. Zbrodnia w zaułku Lesztuka pozostaje dotychczas zagadką. Niejaki Fiedorow, blondyn, wysokiego wzrostu, o inteligentnej twarzy, zamieszkał w dniu 15 października w mieszkaniu niejakiej Kotowiczowej. Paszportu swego nie meldował. Właścicielka mieszkania odnajęła je Fiedorowowi i sama przeniosła się do krewnych na inną ulicę. Wieczorem 15 października Fiedorow wrócił do domu w towarzystwie młodego człowieka i dał służącej 5 rubli, aby przywiozła z Pawłowska (godzina drogi koleją od Petersburga) rzeczy, które tam zostawił. Służąca wróciła na drugi dzień i znalazła drzwi zamknięte. 17 października policya wyłamała drzwi i zastała tam trupa. Na stole leżał futerał od brzytwy z zagraniczną firmą. Brzytwą zapewne ścięto skórę z twarzy i głowy trupa, a następnie skórę w piecu spalono, znaleziono bowiem resztki spalonego papieru i skóry, oraz na stole dwie puste flaszki po denaturowanym spirytusie. Przypuszczalnie więc Fiedorow, wydaliwszy służącą pod pozorem przywiezienia rzeczy, (których nb. sługa w Pawłowsku nie zastała) zabił tego, co z nim wieczorem przyszedł, i sam znikł.

Do Ludu włoskiego.

O! Ludu włoski! Ty co w krwawym boju
Skruszyłeś pęta! Którego rycerze
Tak, jak my dzisiaj w męczeństwie i znoju
Walczyli, życie swe nieśli w ofierze...
Kogóż to witasz dziś?!...

O, Ludu włoski! Czy słyszysz muzykę,
Co od Syberyi płynie białych puszczy?...
Czy słyszysz tony okrutne i dzikie...
Skrzypy szubienic... wycie czarnej tłuszczy...
To idzie on!

Patrzaj, kto stąpa wśród jego orszaku!
Czyż Ci nieznane te blade postacie...
Te... patrz! O sinym koło szyi znaku
W skrwawionej szarej szacie!...

Duchu Montwiłła, Okrzei, Barona,
Wyłóż Italii krwawe cara dzieje!...
Niechaj odepchnie zbrodnicze ramiona!
. . . .
. . . .
Przebóg! przedemną cień jakiś widnieje!

Mar.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

Nowiny krakowskie.

Publiczny wiec lokatorów dzielnicy Kleparz odbędzie się we środę 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali hotelu „Bristol“ przy pl. Matejki 4.

Komisya oświatowa P. P. S. D. w Podgórzu, rozpoczynając pierwszy rok swojej pracy, urządza w niedzielę 24 b. m. w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11) wieczorek inauguracyjny z następującym programem: Część I: 1) Przemówienia: imieniem komitetu partyjnego dr E. Bobrowski, imieniem komisyi oświatowej Kazimierz Czapiński, imieniem Uniwersytetu Ludowego Helena Radlińska. 2) Deklamacya tow. J. Jaworskiego: A. Niemojewski „Żeglujmy wesoło“. 3) Czajkowski: „Czy to wśród dnia...“ (flet z towarzyszeniem fortepianu) tow. T. Lipiński. 4) Śpiew solowy. 5) Deklamacya tow. G. Lasonia: M. Konopnicka „Sobotni wieczór“. 6) Trio (skrzypce, flet, fortepian). — Część II: Referat tow. dra Z. Marka „Nauka a socyalizm“. Część III: Przedstawienie amatorskie „Powrót syna“ wykona „Scena Robotnicza“. Początek o godz. 7 wieczór. — Wstęp 20 h.

Prawdziwą ozdobą Podgórza jest tamtejszy lekarz dr Goldberger. Pan ten postępuje tak pięknie w praktyce lekarskiej, iż Rada honorowa Izby lekarskiej musi bez ustannie rozpatrywać sprawki tego pana. Pisaliśmy już kilkakrotnie o postępkach p. G., ostatnio piętnowaliśmy fakt zaszły przed kilku miesiącami; oto dr G. na żądanie właściciela realności wystawił świadectwo lekarskie dla umierającej lokatorki, iż można ją „przeprowadzić“. I istotnie w kilka dni po przeprowadzeniu „przeprowadziła się“ na drugi świat. Pan dr G. otrzymał za ten czyn karę od Izby lekarskiej i — hula dalej. Obecnie przytaczamy znowu kilka faktów: nie tyle dla napiętnowania dra G., gdyż ten pan już nic nie ma w opinii ludzkiej do stracenia, jak raczej dla rozweselenia czytelników.

Przed kilku miesiącami dostał dr G. za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych karę od magistratu podgórskiego w kwocie 100 K. Dr G. rekurował do namiestnictwa, które zmniejszyło grzywnę na 50 K. Wtedy dr G., właściciel jednego z największych domów w Podgórzu, człowiek majętny, wnosi do Rady miejskiej prośbę o darowanie mu 50 K. Oczywiście Rada przeszła nad tą prośbą do porządku dziennego.

Drugi fakt — z praktyki lekarskiej. Wezwano dra G. do pewnego chorego późnym wieczorem, otrzymał honoraryum — i prosił chłopaka jakiegoś, by go odprowadził. Na ulicy naciągnął chłopca na 10 h na „szperę“ dla stróża, a doszedłszy do domu (nb. własnego) — otworzył sobie bramę — i zniknął, zostawiając przed bramą zdumionego chłopaka, który nie mógł uwierzyć, iż pan doktór zdolny jest do takich pięknych czynów.

Zachłanność dra G. na cudze dobro nie ma granic. Oto w tych dniach na licytacyi pewnego sklepu w Podgórzu wziął sobie dr G. różne przedmioty, między innymi grzebień „na pamiątkę“!... Schwytany na gorącym uczynku, został wybity po brudnych łapach i sromotnie wyrzucony przez policyanta za drzwi...

Biedak, który skradnie coś z głodu, idzie do więzienia, a p. dr G. jest nietykalny!

— O Boże! — wołają Podgórzanie — kiedyż tę ozdobę naszą powołasz do swej chwały?

Kalectwo przy pracy. W kamieniołomach podgórskich spadł wczoraj po południu odłam skały na robotnika Sebastyana Piaseckiego, który odniósł złamanie prawej nogi i zmiażdżenie ręki. Pogotowie przewiozło go do szpitala Łazarza.

W Związku turystycznym odbyły się wczoraj wybory wydziału z powodu rezygnacyi prezesa hr. Wodzickiego i wiceprezesa dra Muczkowskiego. Prezesem wybrany został hr. Jan Potocki z Rymanowa, wiceprezesem dr Ludwik Schneider, skarbnikiem dr Ignacy Wróbel. Drugim wiceprezesem pozostaje dr Lisiewicz ze Lwowa.

W sprawie aresztowania sprawców wybuchów wdrożył sąd, jak słychać, wstępne śledztwo przeciw Mrozowskiemu, Mądrzykowskiemu i Malinowskiemu, siedzącym w więzieniu śledczem o zbrodnię używania materyałów wybuchowych. Przeciw młodemu Wojtanowi, który wypuszczony został na wolną stopę, toczy się, jak słychać, podobne dochodzenie o przekroczenie stojące w związku z powyższą sprawą.

Rzeczoznawcy dr Jeńkowski i Sippel ukończyli już swe badania i wręczyli akta sędziemu śledczemu drowi Bossowskiemu.

Śmiertelny wypadek na torze kolejowym. Wczoraj o godz. 6 wieczorem szedł 40 letni robotnik kolejowy Franciszek Wrona w powrocie z pracy do domu torem kolejowym wzdłuż ul. Berka Joselowicza. Wrona przed nadjeżdżającym pociągiem usunął się na drugi tor, ale w tej chwili nadjechała szybująca lokomotywa, pod której koła dostał się Wrona i został zmiażdżony.

— **Z Uniwersytetu ludowego.** Dzisiaj, we środę, o godz. 7 wieczorem w hali zbożowej przy ulicy Długiej p. Antoni Potocki, znany esteta i krytyk, rozpoczyna szereg swoich wykładów o współczesnej literaturze polskiej.

— **Koncert Jadwigi Francillo.** W trzecim koncercie abonamentowym we wtorek 26 b. m. przedstawi się po raz pierwszy w Krakowie p. Jadwiga Francillo, niegdyś primadonna opery królewskiej, później opery komicznej w Berlinie, od dwóch lat pozyskana do Wiednia na miejsce Selmy Kurz, która od obecnego sezonu tylko przez kilka tygodni w roku będzie gościem opery nadwornej. Przez te dwa lata potrafiła p. Francillo nietylko zdobyć sobie godne stanowisko w operze cesarskiej obok swej sławnej rywalki, ale niektóre jej partye objęła w wyłączne posiadanie. Artystka wywiera wrażenie nietylko w teatrze, gdzie jej kunszt śpiewaczy wspierają niezwykle korzystne warunki aparycyi, ale także na estradzie koncertowej, wykonywując mało znany repertuar pieśni francuskich i niemieckich, wymagających skończonego wirtuozostwa śpiewackiego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Car Samozwaniec“.
Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Pan Damazy“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Mindowe“.
Czwartek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Piątek: „Popychadło“.
Sobota: „Zażarty automobilista“ (nowość).
Niedziela o godzinie 4 po południu: „Czarodziej z nad Nilu“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Zażarty automobilista“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism

---

to tam przynajmniej, w tych mężnych żołnierskich piersiach żyją i do ostatniego tchu żyć będą te same uczucia, te same pragnienia, to samo umiłowanie wolności. A że ci żołnierze wracali już z krwawej bitwy, okryci świeżą chwałą zwycięstwa, i że wiedziano, iż tam nikt się nie cofnie, ani nie zdradzi, więc w widzach dusze występowały z piersi i biegły ku temu wojsku, jak ku braciom i przyjaciołom.

A jednak doświadczony żołnierz, jakim był Saxon, mógł mieć i miał coś innego jeszcze do powiedzenia w tej sprawie. W miarę zbliżania się armii Monmoutha pan pułkownik objawiał coraz żywsze niezadowolenie, aż wreszcie, nie mogąc opanować niecierpliwości, począł zrzędzić.

— Popatrzcie jeno na tę przednią straż teraz, kiedy schodzą po pochyłości — zawołał. — Gdzie tu jest oddział wywiadowczy, który powinien iść przed wojskiem, gdzie jest odstęp między awangardą a główną siłą? Dalibóg, to mi wygląda więcej na gromadę pielgrzymów, jakich widziałem przed kirką świętego Sebaldusa w Norymberdze, aniżeli na wojsko, a tam, w środku, między dworzany, jedzie, jak zgaduję, nasz nowy pan. Szkoda, że niema przy nim człowieka, któryby umiał sprawić ten tłum chłopstwa w jakowyś szyk wojskowy. A te cztery działa, co się tam wloką z tyłu jak kulawe owce za stadem! Miły Boże! Chciałbym być teraz młodym oficerem z armii Jakóba i stać na czele lekkiej jazdy na tem wzgórzu za nimi. Dopierożbym runął na nich i zanimby się zdołali opamiętać, kanonierów wyciąłbym w pień, zabrał działa i pod osłoną muszkietów cofnął się wprzód, nim tamciby zdążyli sprawić szyki do bitwy. A tu cała artylerya już znika w obłokach kurzu! Co, hę, mości Jerome, pobawilibyśmy się?

— Przednia uciecha, jak mi Bóg miły — odparł porucznik z lekkim rumieńcem na bladych policzkach.

— Ale coś mi się widzi — mówił dalej Saxon — że nasi przyjaciele nie są tutaj tak liczni, jak to powiadano. Będzie ich z tysiąc jazdy i z pięć tysięcy piechoty, a oko nigdy mię nie myli w takich wypadkach. Doliczywszy półtora tysiąca tych, co stoją w mieście, mamy około ośmiu tysięcy ludzi, co nie jest za wielką siłą na to, by najeżdżać królestwa i zdobywać korony.

— Jeżeli same zachodnie prowincye dały ośm tysięcy, to ile dadzą wszystkie hrabstwa Anglii? — zauważyłem. — Nie jest-że lepiej tak patrzeć na rzeczy?

— Popularność Monmoutha opiera się głównie na zachodnich prowincyach — odparł Saxon. — Dlatego też tutaj, nie gdzieindziej, podniósł swoją chorągiew.

— Raczej chorągwie — wtrącił Ruben — bo jak się patrzy na to wojsko, to zdaje się, jakoby powywieszali wszystkie koszule do suszenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W hali zbożowej (ulica Długa) we czwartek o godzinie 7 wieczorem wykład p. Kazimierza Czapińskiego: „Przełom współczesny w literaturze i umysłowości rosyjskiej“.

Nowiny lwowskie.

Wbity na płot. Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj rano na drodze Zamkowej. Jechał tamtędy Andrzej Dumka na wozie naładowanym wysoko słomą. Nagle wóz skutkiem złej drogi wywrócił się, a Dumka spadł z słomy na wystający kół od płota i wbił się na nim w międzykroczu. Biedak z bólu stracił przytomność. Przechodnie zajęli się nim i wezwali pogotowie ratunkowe, które zastosowało środki orzeźwiające, poczem odwiozło go do szpitala.

„Precz z mordercami Ferrera!“ — tej treści kartki pojawiły się wczoraj na tablicach ogłoszeniowych. Policya, dowiedziawszy się o tem, zarządziła zdzieranie tych kartek.

Na dziś zwołała młodzież akademicka zgromadzenie do sali „Ogniska“ celem zaprotestowania przeciw zamordowaniu Ferrera.

„Wypędzenie dyabła“. Robotnikowi kolejowemu Marcinowi Zaczkowi zachorowała żona na chorobę umysłową. Zaczek, nie zoryentowawszy się co do rodzaju choroby, dał sobie wmówić przez niejakiego Piotra Lauruka, że żona ma dyabła i że on potrafi go z niej wypędzić. Zaczek zgodził się na to i w sobotę odbyło się „wypędzenie dyabła“ w ten sposób, że Lauruk grubym rzemieniem zbił kobietę do krwi. Na krzyk jej zbiegli się sąsiedzi, Lauruk zdołał uciec, a Zaczka aresztowano.

Z kraju.

Zgromadzenie w Szczakowej, o którem donosiliśmy wczoraj, odbyło się staraniem miejscowego komitetu P. P. S. D., w którym obok kolejarzy zasiadają też reprezentanci tutejszych robotników.

W Sanoku odbyło się w niedzielę 17 bm. zgromadzenie ludowe pod gołem niebem przy udziale blisko 1000 ludzi. Referował tow. Bryniarski o nowych podatkach i o ubezpieczeniu na starość, wskazując na obłudne postępowanie Koła polskiego. W czasie jego przemówienia komisarz Jaworczykowski zachowywał się bardzo nerwowo i usiłował mowcy przerywać.

Drugi przemawiał tow. Czajkowski po rusku, występując przeciw orgiom szowinistycznym i protestując przeciw zamordowaniu Ferrera. Po przemówieniach tow. Soroniewicza i Boczarskiego zamknięto zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Telefon Drohobycz-Wrocław. Z dniem 20 b. m. zaprowadzono rozmowy telefoniczne w relacyi pomiędzy Drohobyczem i Borysławiem a Wrocławiem wraz z Lissą. Należytość za zwykłą trzyminutową rozmowę wynosi 3 K 60 halerzy.

Zwalczanie handlu dziewczętami. W sobotę usiłowały przedstawicielki lwowskiego oddziału ligi dla zwalczania handlu dziewczętami urządzić w Drohobyczu zgromadzenie dla zaznajomienia tamtejszych kobiet z tą ważną sprawą. Przybyło jednak tak mało kobiet, że zgromadzenie nie przyszło do skutku.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Warszawie. W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano p. Aleksandra Olszewskiego, ul. Włodzimierska Nr. 16, pracownika biura patentów i wynalazków.

W poniedziałek przed wieczorem policya przybyła do cukierni przy ul. Dzikiej, w pobliżu Dzielnej, gdzie aresztowała 15 osób. W cukierni na Nowolipkach Nr. 7 aresztowano wszystkich, którzy nie mieli przy sobie dokumentów. Na ulicach: Krochmalnej, Żelaznej i pobliskich dokonywano rewizyj przechodniów i wielu z nich aresztowano.

Aresztowania w Radomiu. W tych dniach przy ul. Lubelskiej Nr. 34 w Radomiu, policya wraz z żandarmeryą dokonały rewizyi w mieszkaniu właścicieli składu sukna, futer i towarów łokciowych pp. Fenigsteinów, których syn od dłuższego już czasu przebywa w więzieniu.

We wtorek aresztowano przy wyjściu z teatru p. Romana Łazowskiego, u którego rodziców w mieszkaniu przy ul. Skaryszewskiej Nr. 38 odbyła się tejże nocy rewizya.

Aresztowano ponownie p. Kazimierza Kosińskiego, muzyka, którego niedawno wypuszczono z więzienia.

Aresztowano również p. Michalskiego, ucznia aptekarskiego, w składzie aptecznym p. Michalskiego przy ul. Skaryszewskiej.

Kurłow w Warszawie. Znany morderca setek ludzi w Mińsku w dniu ogłoszenia osławionego manifestu „konstytucyjnego“, później naczelnik więzień, obecnie wiceminister spraw wewnętrznych i szef żandarmów, Kurłow, bawi w Warszawie.

Ze świata.

Obchód Słowackiego w Wiedniu. Kształcące stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ oraz Kasa samopomocy polskich emigrantów w Wiedniu urządzają uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w dniu 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w wielkiej sali Arbeiterheimu (X. Laxenburgerstrasse 8) z następującym programem: 1. Życiorys Juliusza Słowackiego wygłosi tow. J. Kwiatek z Krakowa. 2. Śpiew. 3. Deklamacye. 4. Muzyka. 5. „Kordyan“: a) Prolog, b) Spisek koronacyjny, c) W zamku królewskim, d) W więzieniu, e) Spór mocarzy. — Karty wstępu wcześniej nabyte 80 hal., przy kasie 1 kor. Część dochodu obrócona zostanie na budowę pomnika Juliusza Słowackiego we Lwowie. Bilety do nabycia: w zakładzie zegarmistrzowskiem p. J. Kannera, V. Schönbrunnerstrasse nr. 95; w „Terassen-Cafe“ p. Krampfa, V. Margaretenplatz nr. 4; w handlu p. Tomaszewskiego, II. Fugbachgasse Nr. 23; w handlu p. Grzesiaka, I. Wallnerstrasse Nr. 9; oraz w lokalu biblioteki Stow. „Siła“, V. Bräuhausgasse 31/9, od godz. 6—9 wieczór, jakoteż u członków stowarzyszenia.

Trzeci walny zjazd niemieckich profesorów uniwersyteckich odbył się w Lipsku. Zjazd zajmował się głównie niesłychanie ważną kwestyą, czy przekonania religijne lub polityczne mogą być miarodawcze przy powoływaniu profesorów na uniwersytet. Wiadomo, że przedewszystkiem rząd pruski usiłuje często w tym kierunku wykonywać presyę, że przypomnimy tylko usunięcie docenta Aronsa z uniwersytetu berlińskiego za jego przekonania socyalistyczne. Referat w tej sprawie wygłosił prof. Wach i po ożywionej dyskusyi, w której przedewszystkiem znany prof. Maks Weber ostro zwalczał wszelkie ograniczenia wypływające nie z czysto naukowego punktu widzenia przy obsadzaniu katedr, przyjęto jednomyślnie główne punkty rezolucyi Wacha, orzekające, że religijne lub polityczne przekonania nie powinny przy dopuszczaniu profesorów do uniwersytetu żadnej odgrywać roli.

Wielki proces. W Pradze przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw bandzie włamywaczów i morderców, Henrykowi Bożekowi i wspólnikom, którym akt oskarżenia zarzuca, że należą do grupy „anarchistów“ i że pod hasłem ekspropryacyi dopuścili się w Pradze i w innych miastach czeskich oraz zagranicą szeregu włamywań i mordów. Oskarżonych jest 7 osób, w tem 3 kobiety.

Pocałunek przez granicę. Wesoły kawał zdarzył się w tych dniach na granicy austryacko włoskiej koło miejscowości Ala. Redaktor dziennika socyalistycznego „Il Popolo“ w Trydencie (głównem mieście włoskiej części Tyrolu) tow. Mussolini, obywatel włoski, został za jakieś przekroczenia prasowe ukarany aresztem i wydalony z Austryi. Z aresztu w Trydencie odstawili go żandarmi wprost na granicę włoską i z tego powodu towarzysze z Trydentu i Rovereto nie mogli się z nim pożegnać. Pojechali tedy koleją do Peri, pierwszej stacyi kolejowej na terytoryum Włoch i tam pożegnali się z wydalonym towarzyszem. Ale z nimi był dawniejszy włoski poseł socyalistyczny tow. Todeschino, który ścigany przez władze włoskie schronił się na terytoryum austryackie i nie może przejść granicy włoskiej, bo we Włoszech zostałby aresztowany. Nie mógł więc pojechać do Peri. W jakiż więc sposób mieli się pożegnać ci dwaj towarzysze, z których jednemu nie wolno nogą stąpić na terytoryum austryackie, drugiemu na włoskie? W sposób bardzo prosty. Todeschino nie udał się do Peri, lecz pozostał w Tyrolu na terytoryum austryackiem tuż nad granicą, a towarzysze trydenccy wraz z Mussolinim wrócili na piechotę do granicy. I tu Mussolini, stojąc na terytoryum włoskiem, i Todeschino, stojąc na terytoryum austryackiem, padli sobie w objęcia i ucałowali się poprzez granicę.

Balon Rennerów. Wydawca „Zeit“ prof. Singer otrzymał wczoraj od generalnego adjutanta cesarza hr. Paara pismo z zawiadomieniem, że cesarz ofiarował właścicielowi balonu „Estaric I“ Franciszkowi Rennerowi brylantową szpilkę ze swoimi inicyałami, zaś jego synom Anatolowi i Aleksandrowi złote zegarki z inicyałami. Równocześnie ofiarował cesarz z prywatnej szkatuły 2000 koron na składkę urządzoną przez redakcyę „Zeit“ na utworzenie funduszu na nagrody dla najlepszych austryackich awiatyków, którzy z krajowego materyału wybudują najlepszy statek powietrzny.

Wczorajszy trzeci wzlot Rennerów nie udał się, ponieważ wskutek zepsucia się motoru balon uderzył o drzewo i gałąź uszkodziła balon tak, że musiano go z powrotem zaciągnąć do hali. Według opowiadania braci Rennerów, wczorajsze zajście tem zostało wywołane, że wskutek nieszczelnego zamknięcia wentylu gaz się ulatniał, a wskutek chłodnego powietrza nastąpiło ścieśnienie gazów tak, że motor nie mógł dostatecznie szybko się wznieść; ponieważ oni nie mogli dość szybko dostać się do motoru, balon poleciał w innym kierunku, przyczem z powodu uderzenia o drzewo doznał uszkodzenia. Po zaciągnięciu balonu do hali ponownie go napełniono, jednakże policya nie pozwoliła na ponowny wzlot.

TELEGRAMY

z dnia 20 października.

Sejm Austryi Dolnej.

Wiedeń. Sejm dolno austryacki uchwalił wczoraj przeznaczyć 30.000 K na fundusz dla popierania austryackiej awiatyki, poczem sejm został odroczony.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Bawiący tu ministrowie węgierscy odbyli dziś naradę. O godz. 10 cesarz przyjął hr. Andrassy'ego na posłuchaniu. O godz. 1 odbędzie się rada korony. Popołudniu będą oddzielnie przyjęci przez cesarza Wekerle i Kossuth.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu prezydent Izby oświadczył, że poseł Nagy chce zabrać głos w sprawie stracenia Ferrera, prezydent jednakże nie zezwolił i poseł Nagy apelował do Izby.

Sejm oświadczył się przeciw udzieleniu mu w tej sprawie głosu.

Prezydent oświadczył, że proponuje, aby mu pozostawiono termin zwołania przyszłego posiedzenia, przyczem wyraził ubolewanie, że przesilenie tak długo się przewleka, co nie leży ani w interesie kraju ani korony; wyraził nadzieję, że nastąpi jak najrychlej zamianowanie gabinetu parlamentarnego. Co się zaś tyczy zwołania przyszłego posiedzenia sejmu, to stoi on na stanowisku ustawy, która przepisuje, iż na wypadek, gdyby sejm miał być rozwiązany albo odroczony, musi przedtem załatwić budżet na rok przyszły. Zwoła więc sejm w każdym razie w takim terminie, aby mógł tym przepisom konstytucyjnym zadośćuczynić.

Sejm przyjął propozycyę prezydenta i posiedzenie zamknięto.

Sprawa Ferrera w parlamencie belgijskim.

Bruksela. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł socyalista Burnemal interpelacyę w sprawie stracenia Ferrera. Prezydent Izby i minister spraw zagranicznych wystąpili przeciw tej interpelacyi, ponieważ wyraźnie uchwalono, aby Izba w obecnej sesyi zajmowała się tylko ustawą wojskową. Po dłuższej dyskusyi, w której socyalista Vandervelde mówił o rządzie hiszpańskim jako o mordercach, przeciw czemu protestował minister spraw zagranicznych, uchwalono interpelacyę odroczyć aż do załatwienia ustawy wojskowej.

Sprawa Ferrera w parlamencie angielskim.

Londyn. W Izbie gmin wystosowali członkowie partyi narodowej i robotniczej zapytanie do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Greya, co rząd uczynił celem zapobieżenia straceniu Ferrera. Grey odpowiedział, że rząd nie mógł odstąpić od zasady niemieszania się do wewnętrznych spraw innych państw europejskich.

Socyalista Grayson zaproponował na to odroczenie Izby na znak niezadowolenia z odpowiedzi.

Wniosek odrzucono.

Za Ferrera.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Barcelony, że kapitan Rafales, który występował w procesie Ferrera jako prokurator i zgłosił wniosek o zasądzenie Ferrera na śmierć, został zastrzelony. Sprawcy nie ujęto.

Przy mieszkaniach wszystkich członków sądu wojennego, który przeprowadził proces przeciw Ferrerowi, postawiono silne straże wojskowe.

Podróż cara do Włoch.

Liwadya. Car rozpoczął wczoraj podróż celem złożenia wizyty królowi włoskiemu.

Car odjechał do Odessy na pokładzie „Standartu“, któremu towarzyszą dwa krążowniki i 1 torpedowiec. Carowa z córkami odprowadziła cara aż do pomostu. Carowi towarzyszą w podróży ministrowie: dworu bar. Frederiks i spraw zagranicznych Izwolskij, komendanci pałacowi, szefowie kancelaryj ministerstw dworu i spraw zagranicznych, mistrz ceremonii i dwaj przyboczni adjutani.

Na przyjęcie cara.

Turyn. Wydział ogólnej konfederacyi robotniczej oświadczył się wczoraj wieczór stanowczo przeciw proklamowaniu strejku generalnego z powodu przyjazdu cara do Włoch i postanowił wezwać organizacye robotnicze, by zaniechały także strejków częściowych.

Rzym. W ambasadzie rosyjskiej oświadczają, że dotąd niewiadomo, gdzie odbędzie się zjazd cara z królem włoskim. Jeden z członków ambasady, który ma wziąć udział w tym zjeździe, oświadczył, że dotąd nie wie, dokąd pojedzie, na północ, czy na południe.

Deputowany socyalistyczny Besalotti oświadczył, że prawdopodobnie nie przyjdzie do strejku generalnego, lecz odbędą się inne manifestacye, wobec których policya będzie zupełnie bezsilną.

Pogłoski o komitecie młodotureckim.

Konstantynopol. W kołach komitetu zaprzeczają podanej przez jedno z pism niemieckich wiadomości, jakoby komitet młodoturecki chciał zorganizować komitet terorystyczny i urządzić rzezie.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Melilla. Dwa krążowniki zbombardowały miejscowości położone między przylądkami Negri i Abdana. Po stronie hiszpańskiej padło 19 ludzi, po stronie Maurów 300.

Parlament francuski.

Paryż. Nadzwyczajna sesya Izby deputowanych i senatu zostały wczoraj otwarte.

W senacie interpelował socyalistyczny senator Layssiers rząd w sprawie stracenia Ferrera.

Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że francuskiemu ciału prawodawczemu nie wypada zajmować się wypadkami, na które nie ma żadnego wpływu dyplomacya francuska i których osądzenie ze stanowiska parlamentarnego jest wyłączną sprawą zastępców Hiszpanii.

Senat uchwalił prawie jednomyślnie wniosek ministra o odroczenie interpelacyi na czas nieograniczony.

Przegląd społeczny.

Baczność introligatorzy! Z powodu ruchu cennikowego w Krakowie ostrzega się zamiejscowych towarzyszów introligatorskich, żeby do Krakowa nie przyjeżdżali!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Biuro centralnego Stowarzyszenia kelnerów w Krakowie** przeniesione zostało z dniem 8 b. m. na ul. Poselską 17, parter. Godziny urzędowe od 9—12 i 3—5

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia

Potrzebna panna
do biura, władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, pisząca na maszynie.
Zgłoszenia pisemne pod „B. 20" do biura reklamy „Principia" Kraków, Marka 21.

Świeże mięso
wołowe grube wysyła za zaliczką w paczkach 5 kg. za kor. 4·40, wieprzowe kor. 6·60, pł ca, wątroba i serce kor. 3·40, wieprzowe wędzone kor. 7·20, kiełbasa siekana, wieprzowa wędzonka i polędwica wędzona kor. 8·—, kiełbasa krajana kor. 9·—, gęsi tłuste kor. 5·60, Jan Zaczyński, Tymowa.

Handel korzenny
i delikatesów z powodu wyjazdu z wolnej ręki zaraz do sprzedania, Starowiślna 16.

Osoby uzdolnione
do czynności agencyjnej znajdą **wysoki zarobek** w Krakowie i na prowincyi. Nowicyuszów pouczy się najdokładniej. Zgłoszenia pisemne pod „Zdolny 200" do Działu inseratowego „Naprzodu".

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów
„SZUM"
pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.
Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

Znajdą posadę

Cukierniczy subjekt
uzdolniony w herbatnikach, suchych ciast i francuskiego.

Cukierniczy subjekt
uzdolniony w ekspedycyi sklepowej władający językiem niemieckim.

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną.

Oferty: **J. Michalik, Kraków, ulica Floryańska L. 45.**

Mleczarnia „Zdrowie"
(róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza) podaje: **Pierogi ruskie** i inne **leguminy** z nabiału. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatar. **Obiady postne. Kakao** zdrowotne na mleku i czekoladę. **Kuchnia jarska.** Sala dla gości. Dzienniki. — Ceny bardzo niskie.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.
Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ulica Floryańska 25, I. piętro

Tanie i dobre



są wyroby **pierwszorzędnej fabryki zegarków HANNSA KONRADA,** c. k. dost. nadwor. w **Brüx Nr. 1582** (Czechy). Roskopf zegarek szwajcarski, prawdziwy niklowy kor. 5·—, Budzik konkurencyjny K 2·90, ze świecącą w nocy tarczą K 3·30, zegar pendułowy K 8·50. Trzyletnia pisemna gwarancya! **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Katalog główny z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie



Schichta ekstrakt do prania
nazywa się
„Pochwała Gospodyń"
Najlepszy proszek mydlany do namaczania bielizny!
Wszędzie do nabycia!

Kto sobie życzy nabyć
najlepszych i najtańszych
wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto lniane, **ręczniki, dymy, dreliszki,** zapały, **chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny, szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennnika ilustrowanego, które wysyła
darmo
Filia magazynu wysyłkowego
Józefa Bajgrowicza
tkacza z Korczyny obok Krosna
w Jaśle ul. 3-go Maja.

Wielką sensacyę wzbudza nowo wynalezione
Mydło „Flora" D. Hartmanna w Wiedniu 3/1.



Mydło „Flora" D. Hartmanna w Wiedniu jest jedynym właściwym środkiem do pielęgnowania twarzy i rąk. Zastępuje zupełnie wszystkie kremy, płyny i inne dotychczas stosowane kosmetyki, dla skóry szkodliwe. Mydło to jest najgoręcej polecane przez wielu profesorów i doktorów wiedeńskich, którzy orzekli, iż odnośnie do hygieny nie można wynaleźć lepszego kosmetycznego środka. Piegi, pryszcze, wągry, liszaj i inne nieczystości skóry, znikają całkowicie po krótkiem użyciu mydła „Flora". Jedna próba wystarcza, by zachęcić każdego do stosowania tego cudownego środka. Prawdziwe tylko, gdy **każdy kawałek zaopatrzony jest podpisem wynalazcy D. HARTMANN, Wiedeń 3/1.**
Cena kawałka K. 1·—. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w aptece pod „Białym Orłem" Rynek gł. 49.

BUFET
zawsze zaopatrzony
w świeże i smaczne przekąski
jakoteż
w wyborowe piwo
i inne napoje poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Dla zwiedzających
Pamiątki miasta Krakowa
jest jedynynny i niezbędnym:
PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY
z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów, Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.
Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

MOCZENIE W ŁÓŻKU.
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.
Instytut „SANITAS"
VELBURG, P 83 BAWARYA.

WIELKĄ
jest niespodzianka na gwiazdkę za niewiele pieniędzy, jeżeli podarki dla swoich najbliższych od mojej firmy sprowadzicie i w tym celu zażądacie kartką koresponencyjną mego bogato ilustrowanego katalogu głównego z 3000 rycin darmo i opłatnie.
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad, Brüx Nr. 1592, Czechy

Krem Globin
nadaje



piękny połysk
czyni skórę miękką i trwałą
Zastępca Maurycy Vorzimmer.

Darmo
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.
C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 1599, Czechy.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
polecają dzieła pedagogiczne
Reussnera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40

ZAKŁAD JUBILERSKI
M. BRENNERA
przeniesiono na ul. **Mikołajską l. 8, I. p.** Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności, brylantów, złota, srebra i t. p.

Atramenty Karmańskiego
wszędzie do nabycia

Już nadszedł pierwszy wagon
kapusty kiszonej morawskiej i wagon ogórków znajmskich
w najlepszych gatunkach, a najtańszych cenach, do pierwszego składu kapusty morawskiej i ogórków znajmskich pod firmą:
Juliusz Spira
Kraków, Koletek 4. -- Telefon Nr. 140.
Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

D. E. FRIEDLEIN
KRAKÓW—RYNEK 17

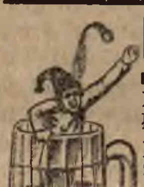
Warunki Wypożyczalni Nut

4 kawałki miesięcznie K 1·40
6 kawałków miesięcznie „ 2·—
Z premią: 6 kawałków mies. „ 3·—; Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości „ 2·—
Na prowincyę: Zmiana nut raz na miesiąc za to pięciokrotna ilość kawałków :: ::

Kaucya Kor. 4·—.

Abonament można każdego dnia rozpocząć.
Abonament można każdego dnia rozpocząć.

Ważne dla swoich i przejezdnych!
Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława Hajto
w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)
poleca
znakomitą kuchnię mięsną i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. Na żądanie wysyła się obiady do domów.
Dzienniki krajowe i zagraniczne.
Bilardy najnowszej konstrukcyi. Lokal otwarty od g. 6 rano.
Piwo okocimskie i wina owocowe.



Przyrządzajcie piwo w domu!
Niedoścignione dodatki z objaśnieniem, jak można w domu łatwo przyrządzić dobre piwo. 1 pakiet na 12 litrów czarnego piwa 1 kor., białego piwa 90 hal. Paczka pocztowa do 5 zawiera 6 dodatków. — Wysyłka za nadesłaniem pieniędzy w markach pocztowych lub też za zaliczką.
Droguerya J. Havelka, Praga, Žižkow, Karlsg.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,
powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem
CONTRHEUMA!
(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.
Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.
Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcę.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.